Nr 242. ROK 1839. PONIEDZIAŁEK 21 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Korduli Panny.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Przybysława

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
19	6	27' 8''', 245	+ 1°, 8	2'', 94	Pn Wschodni słaby	Pogoda	Mgła
	2	8, 031	+ 11, 6	3, 62	WPnWschodniśredni	,,	
	10	8, 389	+ 6, 4	3, 08	,, mocny	,,	
20	6	8, 185	+ 6, 2	3, 16	Wschodni sredni	Pochmurno	
	2	8, 308	+ 9, 4	2, 94	,, słaby	,,	
	10	8, 345	+ 4, 2	2, 73	,, ,,	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 4 Października.* —

Onegdaj wszystkie zebrane w Fontainebleau wojska w obecności Króla wykonały polowe manewry. Król był konno, w orszaku jego uważano marszałka Soult, ministra wojny, skarbu i jenerałów Jacqueminot i Dariule. Po ukończeniu manewrów przeglądał król wojsko i następnie w towarzystwie królowej i xiężniczki, oglądał obóz. Przechodząc przed kilku batalionami lekkiej piechoty, zapytał marszałka Soult: »Cóż pan myślisz o naszych tyralierach! Mam piękną myśl, odpowiedział marszałek, wartoby żebyśmy mieli 25 takich wyborowych batalionów! Król tak szczegółowo przeglądał obóz, że w ciągu półtorej godziny ledwie mógł pierwszą brygadę obejrzeć. Ale ponieważ już była 5 godzina po południu, przeto król przyrzekł w przyszły piątek dokończyć obejrzenia. Wszyscy dowódcy batalionów i szwadronów zaproszeni zostali do królewskiego stołu.

Xiąże Orleański w d. 27 września o godzinie 7 z rana przybył do Algieru.

Wszystkie wojska, które w skutku niespokojności do departamentów Sarthe i Orne posłane były powróciły na właściwe garnizony.

Ostatnie doniesienia z departamentów donoszą o spadnięciu ceny zboża na 38 targech a wzniesieniu się jej na 14 targach.

Jeden z tutejszych dzienników mówi: »Wiele osób stara się wszelkiemi siłami wyjednać dla don Carlosa pozwolenie opuszczenia Francyi. Mnóstwo legitymistów wędruje do Bourges, dla złożenia swego uszanowania pretendentowi. Arcybiskup tego miasta, pan Villele, daje mu ciągle tytuł »Najjaśniejszy« *Constitutionel* utrzymuje, że don Carlos z teraźniejszego miejsca swego pobytu, kilkakrotnie już pisał do króla Francyi. W tych listach zrzeka on się wszelkich swoich poprzednich pretensyj, żąda tylko wolności. Nie wiemy czy don Carlos istotnie takie listy pisał, ale to wiemy, że dotychczas ministrowie nie otrzymali żadnego zawiadomienia względem podobnych reklamacyj. Spodziewamy się, że gabinet 12 maja, użyje przynajmniej szczęśliwych wypadków jakie mu dają sposobność do pacyfikacyi Hiszpanii, i że w tym razie legitymiści nie zdołają zasad naszych zachwiać.

— Dnia 5 Października —

Dowiadujemy się z pewnością, że izby zwołane zostały na otwarcie posiedzeń na dzień 15 listopada.

— Londyn 3 Października —

Xiąże Sussex z powodu słabego swego zdrowia odłożył na niejaki czas zamierzoną podróż do Kinmel.

Podług dziennika *Standard* lord Melbourne przed niejakim czasem ofiarował hrabiemu Clarendon posadę naczelnika mennicy z krzesłem i głosem w gabinecie, ale hrabia nie przyjął téj posady.

Przybył tu z Rzymu znany finansista włoski xiąże Torlonija;

Z prowincyi Irlandzkich, od przeszłego piątku nadeszły pomyślne doniesienia o żniwach pomimo ciągłych uskarżań na niepogodę.

Torysowie bardzo źle to przyjęli, że lord namiestnik Irlandyi, przy inauguracyi nowego lorda majora w Dublinie, sir Nicolas Bond, w dniu 30 b. m. kiedy w przemowie swojéj rekorder zapewnił go o najmocniejszém wsparciu korporacyi, dla przytłumienia wszelkich usiłowań ku rozwiązaniu unii, w odpowiedzi swojéj nie zwrócił na to wyrażenie uwagi, owszem chwalił gorliwość towarzystwa rękodzielników dublińskich w oparciu się usiłowaniom chartystów.

— Dnia 5 Października —

Onegdaj poseł hiszpański jenerał Alawa złożył uszanowanie swoje JKMci w zamku Windsor.

Times zawiera list z Lizbony datowany 23 września, w którym czytamy: Policya nie zdołała dotąd odkryć naczelników ostatniego spisku miguelistowskiego. Wprawdzie znaleziono listy z fałszywemi sygnaturami, ale treść ich niedość była jasną, aby na téj zasadzie uwięzić osoby, u których je znaleziono. Gabinet pozostaje dotąd ciągle, *in statu quo.* Wzywano wielu znakomitych mężów, aby złożyli gabinet. Czyniono w tym względzie propozycye margrabiemu Saldancha, panu Rodrigo Torseka, i innym, ale wszyscy odmówili przyjęcia steru spraw publicznych w tak krytycznych okolicznościach. Hrabia Villareal i hrabia Lavrodis odmówili także przyjęcia posady nadzwyczajnego posła w Brazylii, dla układania się względem traktatu handlowego z tym krajem. Z tego powodu rząd jest w wielkim kłopocie.«

— Madryt 28 Września. —

Królowa mianowała małżonkę xięcia Vittoryi damą honorową Donny Izabelli i własnoręcznie do niéj pisała.

Pan Almeria, który przywiózł depesze naszego posła w Paryżu, powrócił do stolicy Francyi, i powiózł jak słychać marszałkowi Soult order złotego runa, a ministrowi spraw wewnętrznych panu Duchatel, wielki krzyż orderu Karola III.

Deputowani Alawy przedstawili izbie w imieniu Basków i Nawarczyków energiczną odezwę, w któréj żądają zatwierdzenia *fueros* w całéj ich rozciągłości.

Jenerał Espartero przedstawił ministrowi wojny do umieszczenia w armii kilkunastu znanych z dzielności oficerów karlistoskich, którzy się poddali królowéj. Pomiędzy niemi znajduje się Don Mannel Toledo syn xięcia Infantado.

— Vittorya 20 Września. —

Xiąże Vittoryi przesłał deputacyi prowincyj Alavy następujący rozkaz dzienny: 1) Blokada z wszystkiemi jéj skutkami, od dnia dzisiejszego zostaje zniesioną. 2) Osoby bawiące w okolicach zajętych przez nieprzyjaciela, mogą powrócić, nie obawiając się niczego. Sekwestr ich własności jest zniesiony. 3) Wyłączonemi z tego są osoby, które stosownie do postanowienia o odwetach, mają krewnych, którzy nie przystąpili do ugody w dniu 21 sierpnia zawartéj. 4) Tym ostatnim przeznacza się od dnia dzisiejszego zwłoka dni ośmiu; jeśli z niéj zechcą korzystać, wtedy będą mogły mieć udział w korzyściach drugim artykułem niniejszego postanowienia zastrzeżonych.

Piszą z Bajonny: »W Nawarze panuje zupełna spokojność. Mieszkańcy, których zasoby przez kontrybucye karlistów w ostatnich sześciu latach prawie zupełnie zostały wyczerpane, obawiali się zrazu, że wojska królowéj trzymać się będą tegoż samego systemu rabunków; dla tego przyjemnie zadziwieni byli, ujrzawszy, że ci ostatni wszystko gotowizną płacą. Zbiegi hiszpańskie wracają codziennie w wielkiém mnóstwie do siedzib rodzinnych. Gorliwie zajmują się przywróceniem regularnego biegu poczty, między Madrytem i Bajonną, przez Burgos, Irun i Vittoryę. – Poseł francuzki przy dworze Madryckim pan Rumigny przyrzekł jak mówią w przejeździe przez Irun i Vittoryę mieszkańcom tutejszym, pomoc rządu francuzkiego, i dał do zrozumienia, że należy za pewne uważać przywrócenie przywilejów.

— *Turcya* —

Wiener Zeitung z dnia 5 października pisze podług *Oservatore Triestino*. »Wszelkie najrozmaitsze podania gazet, które w punktach szczegółowych niekiedy się między sobą różnią, zgadzają się jednak na to, że wielkie mocarstwa zupełnie zgodne są w postanowieniu zakończenia sprawy wschodniéj, w duchu nienaruszoności i niezawisłości państwa tureckiego. Zdaje się, że w dniu 14 września oczekują w Konstantynopolu ostatecznych instrukcyi dla posłów angielskiego i francuzkiego. Mówią o nowém wezwaniu ze strony konsulów do Mehmeda Ali, względem oddania floty tureckiéj, i utrzymują, że w przypadku odmowy, połączone eskadry dwóch a może więcéj mocarstw, mają wyruszyć w celu zmuszenia go.

Rozmaitości.

Obyczaje Muzułmanów.

Ktokolwiak przybędzie do Konstantynopola, uważa w jego okolicach, czyto z wyzokości Skutaryi, czyli w głębi przedmieścia Galata, domy rozrywki ocienione rozległemi ogrodami. Tam wszystko jest połączone, co może być najpiękniejszego w naturze i sztuce woniejące kąpiele, rozkoszne położenia, miłe cienia, nic tam nie brakuje.

Ale jakież są te bóstwa, dla których te zale marmurowe, te wytworne kioski; te galerye, dla kogoż to wszystko, jeżeli nie dla wyboru kobiet, które Sultan zaszczycił swoją miłością! w tych to wiejskich domach sultanki przepędzają niekiedy dnie całe, są one tam samowładnemi paniami. Mają one swoję gwardyą przyboczną, swoich niewolników, swoich *assequis*, *bostandyis*, i jedne tylko eunuchy nie towarzyszą im. Ale trzeba wyznać, że nie pochodzi to wcale z powodu, żeby muzułmanie mniej niż kiedy byli zazdrosnemi, i że podobaa wolność dozwoloną tylko bywa sultance, dochodzącej już pewnego wieku, i dla któréj nie potrzeba zapor, aby ją uchronić od nierozsądnych miłostek.

Trudno mieć wyobrażenie o rozkoszach ich wiejskich domów. Przy spokojnych zatrudnieniach, mają rozkosze bez trudow. Spoczywając na dywanie Sultanka, haftuje perłami i jedwabiem turban albo pas, z którego późniéj czyni podarunek swemu synowi, młodema sultanowi, albo bawi się woniejącym bukietem kwiatów, które w zapomnieniu pozbawia listków paląc *narguileh*. To znowu zajmuje się grami właściwemi damom, między któremi bilboquet najwięcéj się im podoba, albowiem nie wymagając żadnego utrudzenia, odpowiada ich opuszczeniu i lenistwu. Gdy wieczór nadchodzi, sultanka oparta na dwóch niewolnicach, przechadza się w alejach ogrodowych, oddycha zapachem kwiatów i pomarańcz, albo z wysokości swego kiosku przypatruje się ostatnim promieniom zachodzącego słońca. Niekiedy także z cytrynowych krzaków, słychać harmonijne tony, które pieszczą ich uszy, i gdy słodkie upojenia owładną jéj zmysły, udaje się na spoczynek. Czyliż podobne istnienie nie jest miłem! Nie masz ono nieskończonych wdzięków! Tak żyją sultanki, kołysane wspomnieniami uśmiechającéj niegdyś przeszłości i rozkosznéj teraźniejszości. Myślą one bez boleści o końcu ich miłego życia, marząc o wspaniałych pałacach i szczęśliwém życiu, jakie im Mahomet obiecał w swoim raju.

Gdy sultanka wychodzi z seraju aby się udać do swego domu wiejskiego, w miejscach, przez które przechodzi nie zwykłe panuje poruszenie. Oto jest kilka szczegółów w tym przedmiocie. W Konstantynopolu dwa tylko są publiczne ogrody i oba są miejscem pogrzebów. Najbardziéj uczęszczanym jest ogród będący na przedmieściu Pera, trudno jest opisać melanholiczną cichość tego miejsca; ten ciemny cyprysowy lasek, groby pokryte marmurem i bielące się w cieniu gęstych liści, w głębi których słychać jednostajne głosy turkawek, wszystko to nadaje temu miejscu coś smętnego, co się nie zgadza wcale z rozkoszami przechadzki il *furniente*. Pomimo to, charakter mieszkańców przyzwyczaił się do tego smutnego miejsca. Siedząc na niskich taboretach, a często nawet na grobowcach, Turczynki odznaczają się żywą rozmową i częstemi poruszeniami. Mówią one, że na tém miejscu odzyskują swoją wezołość, i dobry humor. Potrzeba widzieć jak one tam siedząc palą *narguileh* przysłuchując się z chciwością śpiewom podróżujących spiewaków, którzy przybywszy z gór Bulgaryi szukają sposobu utrzymania życia w Konstantynopolu. Ale nagle w pośród tego chałasu rozmaitych rozmow, słychać odgłos zbrojnych, wszyscy wołają »Sultanka!« — Na ten krzyk wszyscy powstają w milczeniu; mężczyzni padają na twarz, kobiety z największém uszanowaniem pochylają głowy przed faworytką Sultana, a żoł-

nietze jeżeli się tam znajdują, oddają jéj wojskowe honory. Wszędzie jéj towarzyszą pokłony i uszanowanie, żaden najzuchwalszy Turek, nie poważy się najmniejszém skinieniem uchybić sułtance, a co jest szczególnem, że żadna kobieta nie śmie nawet spojrzeć na nią, tak imie Sultana wywyższa ją.

Co do sułtanki, którą czterech niewolników niesie w palankinie w pośród tych tłumów, jeżeli skinieniem głowy da poznać, że przyjmuje ich hołdy, podwajają ukłony, nie tylko ciemne pospólstwo, ale nawet najznakomitsi panowie muzułmańscy, paszowie, nawet wielki wezyr muszą z pokorą uginać głowy na jéj widok. Powiedzcie czy w jakimkolwiek kraju piękność była kiedykolwiek tyle wszechwładną? Ale to wszystko, co wam opisujemy, jest snem ubiegłym, blaskiem zagasłym. Mahmud, zmarły Sultan, przedsiębiorąc reformę w obyczajach tureckich zrzekł się przywyknień swoich przodków, opuścił seraj i to ustronie odarte z swoich uroków, pozbawione sułtanek, jest tylko opuszczonym pałacem, który wkrótce zmieni się w zwaliska.

Doniesienia prywatne.